

MAREK WIERZBICKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Instytut Pamięci Narodowej

NIEWYJAŚNIONE POGROMY*

Książka Witolda Mędykowskiego porusza jedno z najtrudniejszych, tzn. najbardziej kontrowersyjnych zagadnień nie tylko najnowszych dziejów Polski, lecz także Europy Wschodniej. Rzec bowiem dotyczy niezwykle dramatycznego aspektu stosunków narodowościowych i wreszcie dziejów samych Żydów tuż po zakończeniu okupacji sowieckiej. Chodzi o falę — głównie antyżydowskich — pogromów oraz innych form przemocy, jaka w pierwszych tygodniach po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przetoczyła się przez — rozciągające się od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne — tereny okupowane przez Związek Sowiecki w latach 1939–1941. Wywoływali je głównie przedstawiciele miejscowej ludności, choć niejednokrotnie inspiracja płynęła ze strony niemieckiej policji bezpieczeństwa. W ostatnich kilkunastu latach to zjawisko znalazło swoje miejsce w debacie publicznej wielu krajów, stając się jednym z najczęściej dyskutowanych tematów, a zarazem źródłem licznych sporów, stereotypów i uprzedzeń oraz mitów. W związku z tym każda publikacja naukowa poruszająca tę kwestię stanowi nie tylko świadectwo cywilnej odwagi autora, lecz także swego rodzaju konieczność, z uwagi na potrzebę „odczarowania” jakże trudnego tematu.

Należy się więc zgodzić, że prace z tej dziedziny są niezwykle potrzebne, ponieważ pozwalają przenieść emocjonalną, niekiedy wręcz historyczną debatę na poziom faktów i racjonalnych argumentów. Pomagają też odkrywać kolejne „białe plamy” dziejów najnowszych, przywracając pamięci ważne, aczkolwiek zapomniane zdarzenia. Odgrywają więc istotną rolę naukową i społeczną. Taką próbę podjął W. Mędykowski w swojej książce, stanowiącej opublikowaną wersję rozprawy doktorskiej na ten sam temat.

Nie trzeba więc przekonywać, że wybór problematyki badań został dokonany właściwie, a samą zaś pracę postrzegać należy jako dzieło pionierskie. Za

* W związku z książką Witolda Mędykowskiego, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, ss. 445.

nowatorskie i merytorycznie słusznie należy także uznać wysunięty przez Autora postulat zbadania zagadnienia pogromów na rozległym i zróżnicowanym etnicznie obszarze w ujęciu porównawczym, a także w szerokim kontekście historycznym, społecznym i kulturowym. Taki zabieg niemal zawsze ułatwia dostrzeżenie badanego zjawiska w jego różnych aspektach, uwarunkowaniach i relacjach z innymi elementami rzeczywistości. Podobne skutki może spowodować — postulowane w recenzowanej publikacji — wykorzystanie w badaniach historycznych dorobku innych nauk społecznych, np. socjologii, psychologii, politologii, antropologii. Realizacja tych wszystkich postulatów badawczych może przyczynić się do uniknięcia uproszczeń, obecnych zwłaszcza w przypadku czysto kronikarskiego opisu wydarzeń historycznych. Uprzedzając konkluzję niniejszego artykułu, nadmienię, że niestety żaden z powyższych postulatów nie został zrealizowany w stopniu zadowalającym.

Wątpliwości budzą też ramy terytorialne rozpatrywane w niniejszej książce. Autor obrał bowiem za przedmiot swoich dociekań obszar niezwykle rozległy, obejmujący terytorium kilku współczesnych państw europejskich, a więc (idąc od północy) Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii i Rumunii. Był to (i wciąż jest) teren zróżnicowany etnicznie, kulturowo, który w czasie wojny, tzn. w roku 1941, podzielony został na kilka stref okupacyjnych (niemiecką, węgierską i rumuńską). Nie trzeba dodawać, iż w każdej z nich inaczej wyglądał reżim okupacyjny, w tym również polityka okupantów wobec Żydów. Stawiając sobie za cel wyjaśnienie genezy, przebiegu i konsekwencji pogromów z lata 1941 r., Autor najwyraźniej nie zdawał sobie sprawy, że naukowe ujęcie tak skomplikowanej i rozległej terytorialnie problematyki może się okazać niemożliwe do przeprowadzenia w jednej rozprawie doktorskiej. Zwłaszcza jeśli miała ona mieć charakter opisowo-analityczny, tzn. zawierać próbę charakterystyki najważniejszych wydarzeń i zjawisk nie tylko z tego okresu, lecz także lat poprzedzających II wojnę światową.

Rezultatem przyjęcia przez W. Mędykowskiego niewłaściwych, tj. zbyt obszernych ram terytorialnych stało się spłylenie i nadmierne uproszczenie narracji. Miejscami (choć nie wszędzie) przypomina ona podręcznik gimnazjalny do historii, w którym sygnalizuje się jedynie najważniejsze fakty, wątki i zjawiska, pokazując ich wzajemne związki i zależności. Tak stało się np. w przypadku opisanego spontanicznych aktów przemocy wobec Żydów i przedstawicieli innych narodowości w okresie tzw. próżni władzy, powstałej po ucieczce władz sowieckich na terenie krajów bałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonia). Temu zjawisku Autor poświęcił jedynie połowę strony, nie opatrując swojego wywodu żadnym przypisem (s. 182).

Oczywiście, jest naturalne, że rozważania dotyczące rozległego terytorium niemal zawsze wymuszają rezygnację z pogłębionego opisu analitycznego. Niemniej w tym przypadku stawia to pod znakiem zapytania możliwość zrealizowania zasadniczego celu pracy, jakim miało być wyjaśnienie przyczyn, przebiegu i skutków oraz tła fali przemocy z lata 1941 r. Nie ułatwiło go również pominięcie wielu pozycji literatury przedmiotu. Do tematu bazy źródłowej wrócę w dal-

szej części artykułu, niemniej już teraz sygnalizuję, że wspomniana powyżej powierzchowność narracji wpływa także z konstruowania całych rozdziałów lub podrozdziałów w oparciu o pojedyncze (dosłownie) monografie, relacje, wspomnienia lub nawet artykuły.

Na przykład większa część rozdziału pierwszego z części pierwszej, poświęconego sytuacji politycznej, stosunkom narodowościowym, ekonomicznym i społecznym na terenie Rumunii, Litwy, Łotwy i Estonii w okresie międzywojennym (s. 51–66), została napisana na podstawie tylko jednej monografii autorstwa Ezry Mendelsohna. Pogromy na Ukrainie w latach 1918–1919 zreferowano bazując na jednej tylko monografii, kontrowersyjne zaś, tzn. różnie interpretowane pogromy Żydów w Przemyślu i Lwowie — na jednym artykule z pracy zbiorowej (w historiografii amerykańskiej, polskiej i ukraińskiej istnieje już kilka monografii i artykułów na ten temat)¹. Na podstawie jednej monografii opisano tak skomplikowane zdarzenie, jakim był pogrom w Odessie w październiku 1905 r., a jedna relacja świadka wystarczyła do scharakteryzowania przebiegu pogromu w Siedlcach w 1906 r. Ograniczenie podstawy źródłowej do takiego minimum nasuwa wątpliwości co do poprawności zarysowania, a co za tym idzie wiarygodności tła i przebiegu opisywanych wydarzeń.

Konstrukcja książki wydaje się prawidłowa. Autor podzielił ją na trzy części odpowiadające schematowi: „konteksty-fakty-interpretacje”, co powinno umożliwić nawet słabo zorientowanemu czytelnikowi zrozumienie specyfiki wydarzeń z 1941 r. W części pierwszej, zatytułowanej „Podłoże”, przedstawiono stosunki etniczne i społeczne, w tym antyżydowską przemoc od początku XX w., tzn. w carskiej Rosji, w okresie międzywojennym oraz podczas okupacji sowieckiej lat 1939–1941. W części drugiej scharakteryzowano pogromy z lata 1941 r. Natomiast część trzecia została poświęcona rozważaniom teoretycznym na ich temat. Skupiono się w niej na omówieniu i przeanalizowaniu przyczyn, motywacji, dynamiki i przeciwdziałania pogromom, ich konsekwencjom oraz powiązaniom z Zagładą Żydów. Całość uzupełniła bibliografia źródeł i opracowań wykorzystanych w pracy, indeksy nazwisk i nazw geograficznych oraz liczne zdjęcia. Pomimo trafności konstrukcji pracy liczne niekonsekwencje, sprzeczności i błędy rzeczowe utrudniają zorientowanie się w rzeczywistym przesłaniu książki i poglądach samego Autora.

Na przykład na s. 43 napisano, że w okresie odbudowy struktur państwa polskiego (1918–1920) Polacy generalnie nie ufali mniejszościom narodowym, w tym również Żydom, uznając niechętną Polsce postawę części z nich za szkodliwą dla

¹ Zob. M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią*, Warszawa 2000; M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990; O. Wasser, *Rola Żydów w czasie listopadowej obrony Lwowa w r. 1918*, w: *Obrońca Lwowa*, t. 2, red. E. Wawrzakowicz, J. Klink, Warszawa 1993; R. Bailly, *Miasto walczy o wolność. Obrona Lwowa 1918–1919*, Lublin 2011; W. W. Hagen, *The moral economy of popular violence: The Pogrom in Lwow November 1918*, w: *Antisemitism and its opponents in Modern Poland*, red. R. Blobaum, Ithaca–London 2005, s. 124–147; J. Tomaszewski, *Lwów, 22 listopada 1918*, PH 75, 1984, 2; J. Miliński, *Pułkownik Czesław Mączyński 1881–1935. Obrońca Lwowa i polityk Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

sprawy niepodległości. Ale w tym samym miejscu pojawia się opinia, że niektórzy przedstawiciele społeczności żydowskiej przejawiali proukraińskie, proniemieckie czy prolitewskie sympatie. Te dwie uwagi nie zostały logicznie połączone, choć skądinąd wiadomo, że nawet stosunkowo nieliczne, lecz nagłośnione przypadki sympatyzowania z wrogiem zawsze prowadzą do wzrostu nieufności wobec danej mniejszości². W innym miejscu (s. 343) znalazła się opinia, że ludność polska nie straciła wiele pod okupacją sowiecką, zachowując swoją uprzednią pozycję społeczną. Zaraz potem jednak pojawia się informacja, że pod rządami niemieckimi Polacy dążyli do odzyskania utraconych stanowisk w administracji i majątków ziemskich. Z kolei w jednym miejscu (s. 364) znalazła się, zresztą kilkakrotnie powtarzana na łamach *W cieniu gigantów*, krytyczna opinia o powitaniu wojsk niemieckich przez Polaków w 1941 r., w której Autor podkreślał swoje niezrozumienie wobec takiej postawy narodu tak brutalnie traktowanego w niemieckiej strefie okupacyjnej. Jednak, nieco wcześniej (s. 363) sam obszernie wyjaśnił, dlaczego brutalne rządy sowieckie i pozbawienie wielu narodów prawa do samostanowienia spowodowały — w przypadku Polaków krótkotrwałe — potraktowanie Niemców jako wyzwolicieli spod sowieckiego jarzma.

Zasadniczą tezę recenzowanej publikacji jest dążenie do wskazania na antysemityzm ludności zamieszkującej badane tereny (określanej w publikacji jako „nienawiść do Żydów”) jako na zasadniczą przyczynę pogromów z lata 1941 r. Warto przy tym zaznaczyć, że Autor nie pomija innych przyczyn, słusznie podkreślając, iż uprzedzenia rasowe nie mogą być traktowane jako jedyne źródło antyżydowskiej przemocy. Utrzymuje jednak, że to właśnie „ksenofobia rasowa” w postaci nienawiści do Żydów odegrała decydującą rolę w doprowadzeniu do brutalnych, a niejednokrotnie krwawych pogromów. Jego zdaniem miała ona dwie formy — „uśpioną”, tzn. istniejącą w okresie przedwojennym, pozwalającą na utrzymywanie względnie dobrych lub neutralnych stosunków z Żydami, ale i postać czynną, czyli „aktywną” w czasie wojennego kryzysu, zwłaszcza po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki. Koncepcja „uśpionego” i „aktywnego” antysemityzmu jako klucz do wyjaśnienia ówczesnej fali antyżydowskiej przemocy przypomina poglądy Daniela Goldhagena, który w głośnej książce *Gorliwi kaci Hitlera* (oryg. ang. 1996) przekonywał, że „antysemityzm eliminacyjny”, głoszący potrzebę usunięcia Żydów z przestrzeni publicznej Niemiec oraz innych krajów aż do ich całkowitej eksterminacji, stanowił immanentną cechę niemieckiej kultury, zajmując w niej kluczową pozycję. Dlatego też, w stosownej chwili, stworzonej przez rządy nazistów i działania wojenne, Niemcy z ochotą wzięli udział w masowym mordowaniu ludności żydowskiej.

Podobnie rozumuje Mędykowski, upatrując w wyżej wymienionych formach antysemityzmu najważniejszą przyczynę pogromów. Nie dostrzega jednak, na jak

² Potwierdza to np. niechętna lub wręcz wroga reakcja dużej części amerykańskiej opinii publicznej wobec amerykańskich muzułmanów po zamachu w Bostonie (maj 2013), dokonany przez mieszkających na stałe w USA dwóch ekstremistów islamskich pochodzenia czeczeńskiego.

wątych intelektualnie podstawach opiera się tego typu opinia. Doprowadzając ją do absurdu, można by powiedzieć, że w takim razie także Ukraińcy już przed wojną marzyli o wymordowaniu Polaków na Wołyniu i w Małopolsce (Galicji) Wschodniej, dokonując ich masakry w stosownym czasie, czyli w latach 1943–1944, lub że Polacy od wieków marzyli o mordowaniu Białorusinów, co stało się możliwe latem 1941 r., na fali odwetu za kolaborację części z nich z władzami sowieckimi. Albo że oprócz „uśpionego morderczego antysemityzmu” mógłby też istnieć „uśpiony filosemityzm”, np. przedwojennych endeków, którzy bynajmniej Żydów nie kochali, ale w czasie wojny niejednokrotnie ratowali ich przed śmiercią z rąk Niemców, narażając siebie i swoje rodziny. Podobnie można by scharakteryzować przypadek znanej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej, która nie ukrywała swojej niechęci do polskich Żydów, lecz pod wrażeniem ich masowego mordowania w 1942 r. zainicjowała szeroką akcję ratunkową, która przybrała ramy instytucjonalne w postaci Rady Pomocy Żydom (kryptonim „Żegota”).

Autor omawianej publikacji nie odrzuca w zupełności innych czynników niż nienawiść na tle rasowym, niemniej w swoich analizach niemal zupełnie je pomija lub nie dostrzega ich rangi. Tymczasem to właśnie te zmienne czynniki, a zwłaszcza sytuacyjne, z okupacją sowiecką jako taką, zasługują na wnikliwą analizę. Przemawia za tym szereg argumentów, a jednym z ważniejszych jest postawa ludności polskiej wobec Żydów na Białostoczczyźnie i w regionie łomżyńskim we wrześniu 1939 i czerwcu–lipcu 1941 r. W pierwszym z okresów — mimo że na skutek działań wojennych i szybkiego wkroczenia Niemców pojawiła się doskonała okazja do „wyrównania rachunków” ze (w opinii Autora) „znieawidzonymi sąsiadami” — Polacy nie przyłączyli się do brutalnych represji stosowanych przez okupantów wobec Żydów i na pewno nie dążyli do ich mordowania. Dwa lata później sytuacja wyglądała zupełnie inaczej, tzn. miejscowa ludność polska wykazywała wiele wrogości wobec ludności żydowskiej, co znalazło swój wyraz m.in. w bezpośrednim udziale jej niektórych przedstawicieli w zbrodniach dokonanych na Żydach w Jedwabnem, Radziłowie i ok. trzydziestu innych miejscowościach regionu. Nie rozstrzygając kwestii przyczyn tak wyraźnej zmiany nastawienia Polaków, bez trudu można zauważyć, że klucza do wyjaśnienia tego zjawiska należy poszukać w czasie okupacji sowieckiej. Podobnym przykładem może być zasiedlona przez różne narody i grupy etniczne północna Bukowina, gdzie — jak zauważono w niniejszej publikacji (s. 181) — przed 1941 r. nie dochodziło do większych napięć w stosunkach etnicznych.

Niestety, rozdział omawianej książki poświęcony latom 1939–1941 stanowi jej najsłabszy fragment. Już opis pogromów z września 1939 r. na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej (s. 111–114) razi chaotycznością i powierzchownością. Po pierwsze został ograniczony wyłącznie do ziem południowo-wschodnich (etnicznie ukraińskich) i kilku oderwanych od siebie cytatów ze źródeł polskich i żydowskich na temat napadów Ukraińców na oddziały Wojska Polskiego i pojedynczych żołnierzy, z których nawet nie do końca wiadomo, kto był ofiarą przemocy. Pominięto w nim całkowicie sytuację na terenach północno-wschodnich (polsko-litewsko-białoruskich), gdzie dochodziło

do regularnych pogromów Polaków (np. urzędników, policjantów, ziemian czy osadników wojskowych oraz ich rodzin) oraz rebelii zbrojnych o charakterze antypolskim i prosowieckim z udziałem Białorusinów i Żydów – sympatyków komunizmu. Oddziały WP i policji niejednokrotnie tłumili je z największą trudnością (np. w Skidlu, Ostryn timer, Grodnie)³.

Nie poinformowano czytelników również o tym, że we wrześniu 1939 r. przez ziemie kresowe przetoczyła się fala przemocy w formie napadów, rabunków, linczów, ataków zbrojnych i regularnych pogromów, których ofiarą padała głównie ludność polska (6–7 tys. ofiar). Sprawcami tych mordów byli w większości nie obywatele, lecz przedstawiciele miejscowych mniejszości narodowych przedwojennej Polski (Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Żydzi), wywodzący się przeważnie z najniższych warstw społecznych i często sympatyzujący z państwem sowieckim oraz ideą komunizmu. Na terenach zaś położonych dalej na zachód, które ostatecznie weszły do sowieckiej strefy okupacyjnej (przedwojenne województwo białostockie i region łomżyński), w tych ekscesach brali też udział skomunizowani lub zdemoralizowani Polacy.

Autor nie wykorzystał jednak podstawowej literatury przedmiotu nie tylko w tym, lecz także w innych miejscach, co znacznie zaburzyło klarowność wywodu, powodując sformułowanie wielu wewnątrznie sprzecznych, nieścisłych lub uproszczonych sądów. Na przykład na s. 116 W. Mędykowski pisze, że sowiecki system okupacyjny był przyjazny jedynie komunizującym Żydom, nie zauważając, że na poprzedniej stronie stwierdził, iż w społeczności żydowskiej zapanowała widoczna radość z powodu likwidacji dyskryminacji rasowej. Nie bierze też pod uwagę powszechnie dostępnych ustaleń innych badaczy, m.in. Dova Levina, Bena Cion Pinchuka czy Jewgienija Rozenblata (Ewgenij S. Rozenblat)⁴, którzy wskazywali na widoczny awans społeczny najbiedniejszych Żydów oraz żydowskiej młodzieży. Ta ostatnia powszechnie korzystała z możliwości darmowej i szeroko dostępnej edukacji wprowadzonej przez władze sowieckie.

Opisując postawy ludności żydowskiej wobec Armii Czerwonej, Autor dokonał niekiedy rażącego uproszczenia. Na przykład zjawisko entuzjastycznego witania jednostek sowieckich przez część kresowych Żydów jest potraktowane wyłącznie jako tworzywo mitu o zdradzie Żydów, a nie jako fakt historyczny domagający się naukowej analizy. Motywacje Żydów wyrażających radość z wkroczenia Armii Czerwonej zostały sprowadzone wyłącznie do obawy przed nadejściem wojsk niemieckich, co nie odpowiada stanowi faktycznemu. Część Żydów rzeczywiście wyrażała takie obawy, niemniej trudno uznać za przekonujące stwierdzenie, że żaden z nich nie cieszył się z upadku Polski lub perspektywy zniesienia dyskryminacji

³ Zob. M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000.

⁴ Por. E. S. Rozenblat, I. Ę. ElenskaĀ, *Pinskie Evrei 1939–1944*, Brest 1997; B. C. Pinchuk, *Shtetl Jews under the Soviet Rule. Eastern Poland on the eve of the Holocaust*, Oxford 1990; D. Levin, *The Lesser of Two Evils. Eastern European Jewry under Soviet Rule 1939–1941*, Philadelphia–Jerusalem 1995. Zaskakujące jest to, że Autor zamieścił wyżej wymienione publikacje w bibliografii, lecz nie wykorzystał w swoich analizach.

narodowościowej w życiu publicznym. Problem kolaboracji z władzami sowieckimi i NKWD został przedstawiony na tyle ogólnikowo, że trudno się zorientować, z jakich grup społecznych i etnicznych rekrutowali się współpracownicy sowieckiej policji bezpieczeństwa, jak kształtowała się dynamika tej współpracy i stosunek władz sowieckich do jej współpracowników.

Oparcie się niemal wyłącznie na pojedynczych relacjach żydowskich świadków wydarzeń spowodowało, że opinie i wnioski na temat sytuacji ludności żydowskiej nabrały rażąco powierzchownego charakteru. Jedną z nich jest przekonanie Autora, że ludność żydowska została poddana wyłącznie inwigilacji i represjom ze strony NKWD, co nie odpowiada prawdzie w odniesieniu nie tylko do Żydów, lecz także innych grup narodowościowych. Nie dokonano przy tym próby typologizacji jej postaw, zarówno wobec państwa polskiego, jak i sowieckich władz okupacyjnych, ukazując je — w ujęciu porównawczym — w różnych regionach ziem okupowanych, gdzie kontekst narodowościowy, społeczny i kulturowy był niemal całkowicie odmienny (np. Estonia i Bukowina; Wileńszczyzna i region łomżyński; Łotwa i Mołdawia). Nie podjęto także próby ukazania ewolucji tych postaw z biegiem czasu i w odniesieniu do zmian polityki okupacyjnej. Wiadomo bowiem, że w pierwszych miesiącach po agresji na Polskę ludność żydowska (podobnie jak inne mniejszości narodowe II RP) okazywała znaczne zadowolenie ze zmiany władzy i przynależności państwowej. Brutalizacja polityki okupacyjnej i niekorzystne zmiany społeczno-polityczne (np. marginalizowanie roli mieszkańców ziem okupowanych) zmniejszyły skalę poparcia dla rządów sowieckich.

Autor stwierdza też autorytatywnie (za każdym razem na podstawie jednej relacji ze źródeł żydowskich), że młodzież żydowska wstępująca w szeregi Komsomołu nie była zainteresowana ideologią komunizmu, lecz chciała spędzać ciekawie wolny czas, oraz że organizacja komsomolska stanowiła przykrywkę dla podziemnych organizacji syjonistycznych. Nie przedstawia jednak żadnych dowodów uwiarygadniających taką tezę. Nie oznacza to, że zawsze się myli, ale nie bierze pod uwagę ustaleń innych badaczy, np. D. Levina, który stwierdził, iż jedynie niewielka część członków Komsomołu narodowości żydowskiej na Łotwie łączyła przynależność do niego z aktywnością podziemną. D. Levin uważał też, że większość młodych Żydów korzystała z możliwości działania w Komsomole oraz kształcenia się z dużym zaangażowaniem, a nawet entuzjazmem⁵.

Natomiast niektóre uwagi Mędykowskiego na temat stosunków polsko-żydowskich wydają się słuszne, jak chociażby ta na temat wzrostu wrogości Polaków do Żydów na skutek zajmowania przez tych ostatnich stanowisk w administracji kosztem polskich urzędników, a następnie jej przenoszenia na całą społeczność żydowską.

W narracji dominują jednak informacje powierzchowne, nieudowodnione i często wręcz nieprawdziwe, np. na temat postaw Białorusinów pod rządami sowieckimi. Wiadomo bowiem, że jedynie część z nich uważała władzę sowiecką za

⁵ D. Levin, *Żydzi wschodnioeuropejscy podczas II wojny światowej*, Warszawa 2005 (oryg. ang. 1975–1997), s. 66–74.

„szkodliwą, ale taką, z którą trzeba się liczyć”. Natomiast duże odłamy prawosławnej, a zarazem biedniejszej ludności białoruskiej związały się mocno z władzami sowieckimi i stanowiły jej podporę nie tylko w okresie okupacji sowieckiej, lecz także podczas niemieckiej okupacji Białorusi i po ponownym wkroczeniu (w 1944 r.) Armii Czerwonej na te obszary. Nieprawdą jest również, jakoby stosunki pomiędzy Białorusinami a Żydami w okresie rządów sowieckich miały tak bezkonfliktowy charakter, jak to sugeruje Autor. Można było wówczas zaobserwować zjawisko przeciwne, tzn. wzrost wrogości ludności białoruskiej do ludności żydowskiej. Zresztą sam Autor zdaje się bezwiednie potwierdzać jego zaistnienie, przytaczając (s. 230) wypowiedź żydowskiego świadka wydarzeń z jesieni 1939 r., który zaobserwował wzrost antysemityzmu wśród Białorusinów. Ponadto stwierdzenie — na podstawie tylko jednego świadectwa — że Białorusini „odnosili się tak do Żydów, jak i do Polaków najzupełniej obojętnie”, nie odpowiada stanowi faktycznemu, ponieważ nie uwzględnia silnych konfliktów społecznych, np. dotyczących ziemi, pomiędzy ziemianami (głównie narodowości polskiej) i osadnikami wojskowymi-Polakami z jednej strony a ubogą ludnością białoruską z drugiej strony. Te istniejące już przed wojną antagonizmy na początku okupacji sowieckiej stały się jedną z ważniejszych przyczyn wystąpienia fali rabunków, gwałtów, napadów i morderstw dokonywanych przez część ludności białoruskiej na polskich ziemianach i osadnikach⁶.

Sytuacja uchodźców żydowskich spod okupacji niemieckiej została zaprezentowana w sposób niezmiernie ogólnikowy, i to na podstawie dosłownie jednej relacji przy całkowitym pominięciu istniejącej literatury przedmiotu⁷. Według podobnej metody przedstawiono okres rządów sowieckich w Wilnie we wrześniu i październiku 1939 r., stąd trudno się zorientować, czym była Gwardia Robotnicza (formacja stworzona do pomocy sowieckiej milicji i NKWD w zwalczaniu przejawów oporu ludności terenów okupowanych) i dlaczego mieszkańcy Wilna narodowości żydowskiej odczuwali strach na wieść o jej rozwiązaniu i wycofaniu się wojsk sowieckich na mocy układu z Litwą. Czytelnik nie ma możliwości dowiedzieć się, że co najmniej 80% funkcjonariuszy (w tym większość dowódców różnych szczebli) tej formacji rekrutowało się spośród społeczności żydowskiej miasta⁸ oraz że jej poczynania (głównie represje wobec Polaków,

⁶ Opisując te zagadnienia, Autor nie wykorzystał podstawowej literatury przedmiotu, co w pewnym stopniu może tłumaczyć pojawienie się błędów faktograficznych i interpretacyjnych. Por. M. Wierzbicki, op. cit.; J. Grzybowski, *Pogoń pomiędzy Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011. W tej ostatniej pracy znalazły się, nieznanne wcześniej, informacje na temat udziału Białorusinów w Zagładzie kresowych Żydów.

⁷ Zob. np. A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa 2006, s. 129–133; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2000. Obydwie publikacje zostały zamieszczone w bibliografii, lecz pominięto je w narracji książki.

⁸ D. Levin, *The Jews of Vilna under Soviet Rule, 19 September–28 October 1939*, „Polin” 9, 1996, s. 114–115.

Białorusinów i Żydów) wywoływały uczucia nienawiści do całej ludności żydowskiej⁹. Autor ma natomiast rację, wskazując na czynniki społeczne, m.in. znaczną liczbę zubożałych polskich uchodźców, którzy dosłownie wegetowali, wykazując ich dużą podatność na radykalne hasła polityczne lub społeczne. Natomiast jego stwierdzenie, że ludność żydowska Litwy nie była nastawiona prokomunistycznie, nie zostało w żaden sposób udowodnione. Za błędną wręcz należy uznać informację, jakoby Litwini stanowili 10% mieszkańców Wilna (w rzeczywistości 1,4%)¹⁰. W tekście znalazł się też zdecydowanie niepotrzebny, długi (s. 129–132) opis stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRS i Republiką Litewską.

Podrozdział na temat przebiegu okupacji sowieckiej na terenie Łotwy zawiera opinie stojące w sprzeczności z niektórymi spostrzeżeniami z podrozdziałów dotyczących innych terenów okupacji sowieckiej. Tu bowiem Autor — posługując się ustaleniami D. Levina — bez zastrzeżeń przyznaje, że fakt entuzjastycznego powitania Armii Czerwonej przez wielu młodych Żydów oraz awansowania wielu przedstawicieli ludności żydowskiej przez władze okupacyjne wywołały wrogość ze strony prześladowanych i dyskryminowanych Łotyszy. Co charakterystyczne, akceptując taki mechanizm pogorszenia relacji narodowościowych, Mędykowski nie dopatrywał się w tym wpływu antysemitycznych stereotypów przyswojonych przez ludność łotewską. Przeciwnie, za D. Levinem powtarza opinię, iż to właśnie poparcie rządów sowieckich przez niektórych Żydów doprowadziło do ich powszechnego postrzegania jako zwolenników systemu komunistycznego (co zresztą wydaje się uproszczeniem zachodzących wówczas procesów społecznych)¹¹.

Formułując tego rodzaju osąd w stosunku do terytorium Łotwy, a odrzucając go w odniesieniu do innych terenów okupacji sowieckiej (np. Wileńszczyzny, Białostoczczyzny, Ukrainy, Besarabii), Autor wykazuje wyraźną niekonsekwencję, przez co uniemożliwia odbiorcy zorientowanie się w charakterze przyczyn pogorszenia się stosunków pomiędzy Żydami i nie-Żydami w latach 1939–1941. Pośrednio zaprzecza też sformułowanej w innych miejscach książki opinii, że to nie zmiany dokonane pod rządami sowieckimi, lecz antysemityzm ludności terenów okupowanych odegrał kluczową rolę w kształtowaniu wrogiej postawy wobec ludności żydowskiej. Ponadto, również w tym miejscu wykazuje niekonsekwencje. Kiedy np. opisuje czwartą deportację w głąb ZSRS z terenu Łotwy (czerwiec 1941), z jednej strony stwierdza, że „bardzo wielu Żydów, w tym członków Gwardii Robotniczej” zostało deportowanych, ale z drugiej podkreśla, iż na skutek tej wywózki wśród Łotyszy wzrosła nienawiść

⁹ W książce nie uwzględniono charakterystyki Gwardii Robotniczej na Łotwie, która posiadała tak wysoki odsetek funkcjonariuszy narodowości żydowskiej, że niektóre zajęcia dla gwardzistów prowadzono w języku jidysz. Zob. D. Levin, *Żydzi wschodnioeuropejscy*, s. 74–75.

¹⁰ J. Żyndul, *Spółczesność żydowska Wilna i Wileńszczyzny w II Rzeczypospolitej, w: Kresy Północno-Wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej (stan badań)*, red. J.J. Milewski, Białystok 1993, s. 53–55.

¹¹ D. Levin, *Żydzi wschodnioeuropejscy*, s. 80–82.

do Żydów. Trudno się więc zorientować, dlaczego prześladowania Żydów przez władze sowieckie spotęgowały nienawiść nieżydowskiego otoczenia do ludności żydowskiej.

Podobnie niespójny charakter wykazują te fragmenty książki, które odnoszą się do opisu wydarzeń z lata 1941 r. Autor wprawdzie zauważa, że można je podzielić na tzw. okres próżni władzy, a więc po ucieczce władz sowieckich i przed przybyciem wojsk niemieckich, oraz czas okupacji niemieckiej, ale nie potrafi ich scharakteryzować w uporządkowany sposób. Opis okresu „próżni władzy” cechuje się chaotycznością i fragmentarycznością. Znalazły się w nim skrótowe informacje jedynie na temat zbrodni dokonywanych na terenie kilku miast i regionu nad Dniestrem na terenie Ukrainy, północnej Bukowiny oraz krajów bałtyckich (jak już wspomniano, w tym ostatnim wypadku jedynie na połowie strony i bez przypisów). Oparto je niemal wyłącznie na pojedynczych relacjach ocalałych Żydów oraz nielicznych pozycjach literatury przedmiotu.

Zabrakło natomiast jakichkolwiek szczegółów na temat przebiegu wydarzeń w czasie „próżni władzy” na terenie Zachodniej Białorusi, Białostocczyzny, regionu łomżyńskiego i Wileńszczyzny. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że na ten temat istnieje szereg źródeł polskich, niemieckich i żydowskich. Dostępne są także różne pozycje literatury przedmiotu¹². Autor nie uczynił żadnego wysiłku, by ukazać sytuację powstałą na tych obszarach po upadku władzy sowieckiej a przed stworzeniem struktur władzy niemieckiej. W owym czasie różne społeczności lokalne samorzutnie tworzyły milicje ludowe czy straże obywatelskie, jak również samowładne zarządy miast lub gmin, mające zapewnić swoim mieszkańcom bezpieczeństwo i choć minimum stabilizacji w tak niespokojnych czasach. Gdziekolwiek (np. na Białostocczyźnie) Żydzi uczestniczyli w tych działaniach, niemniej znacznie częściej padali ofiarą akcji odwetowych. Obok nich, choć rzadziej, akty zemsty dotyczyły przedstawicieli innych narodów (Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Litwinów). Działo się tak za sprawą silnych nastrojów antysowieckich i antyżydowskich stanowiących pokłosie rządów sowieckich, jak również braku aparatu władzy, który mógłby utrzymać w korbach wzburzoną i niejednokrotnie zdemoralizowaną ludność. Na jej postawy mocno wpływały represje sowieckie, jak chociażby przerwana przez atak niemiecki czwarta deportacja w głąb ZSRS lub wymordowanie przez NKWD kilkunastu tysięcy więźniów sowieckich więzień i aresztów.

Jest charakterystyczne, że opisując przebieg tych wydarzeń, Autor nie wykazuje zainteresowania losami nieżydowskich ofiar pierwszej, zupełnie spontanicznej fali przemocy. W moim odczuciu jest to istotny błąd o charakterze merytorycznym, ponieważ ogranicza wiedzę czytelników na temat tego zjawiska, ale co jeszcze ważniejsze, wykrzywia optykę widzenia procesów, jakie dokony-

¹² Zob. np. A. Żbikowski, op. cit., s. 213–227; M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001, s. 261–301; A. Bikont, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004.

wały się latem 1941 r. na terenach do niedawna okupowanych przez władze sowieckie. Nie pozwala bowiem zauważyć politycznych i społecznych przyczyn konfliktów etnicznych, jakie powstały na skutek rządów sowieckich. Nadaje im także włącznie antyżydowski, rasistowski charakter, co nie odpowiada stanowi faktycznemu.

W podobny sposób przedstawiono przebieg pogromów, które nastąpiły po przybyciu na obszary byłej okupacji sowieckiej jednostek armii niemieckiej i policji bezpieczeństwa. Na przykład opis pogromów na Litwie ograniczono do Wilna i Kowna; na Łotwie — do oderwanych od siebie, niespójnych opisów pogromu (-ów?) w stolicy kraju Rydze (choć dokumenty niemieckie wspominają o przeprowadzeniu pogromów Żydów we wszystkich miastach łotewskich). Charakterystyka pogromów w Estonii została ograniczona do kilku informacji na temat represji wobec nielicznej społeczności żydowskiej. W przypadku tych dwóch ostatnich krajów podkreślono trudności, jakie mieli naziści ze sprowokowaniem ludności łotewskiej i estońskiej do pogromów Żydów, ale nie podjęto próby wyjaśnienia, dlaczego Estończycy i Łotysze obojętnie ustosunkowali się do możliwości wzięcia odwetu na ludności żydowskiej, zważywszy na ich antysemityczne nastroje pod koniec okupacji sowieckiej. Być może przyczyną sygnalizowanych zaniechań było nieuwzględnienie dostępnej literatury przedmiotu na ten temat¹³.

Trudno też zaakceptować sposób, w jaki ukazano przebieg pogromów w regionie łomżyńskim i na terenie województwa białostockiego. Został on ograniczony do niepotrzebnie wydłużonego, obarczonego zbędnymi szczegółami opisu dwóch epizodów, a mianowicie mordu na Żydach w Wąsoszu (s. 219–227) i Stawiskach (s. 227–229). Ten ostatni przedstawiono jedynie za pomocą cytatu przytoczonego z relacji ocalałego Żyda. Zabrakło zaś szerszej analizy tego zagadnienia, polegającej na zwięzłym, ale całościowym ukazaniu zjawiska napadów i masowych zbrodni na ludności żydowskiej w ok. 30 miejscowościach regionu, przejawów i form przemocy oraz jej skutków. Nie zamieszczono też informacji umożliwiającej zarysowanie tła tych tragicznych wydarzeń, np. motywów zbrodni czy roli niemieckiego aparatu okupacyjnego w „oczyszczaniu” terenu z „elementów niepewnych”, obwinianych o okrucieństwa z czasów okupacji sowieckiej. Można domniemywać, że sygnalizowane w tym miejscu nieprawidłowości wynikają po części z nieuwzględnienia dostępnej literatury przedmiotu, zwłaszcza książki Andrzeja Żbikowskiego¹⁴.

¹³ Por. A. Weiss-Wendt, *Murder without hatred. Estonians and the Holocaust*, Syracuse, NY 2009; *Hidden and Forbidden History of Latvia under Soviet and Nazi Occupations 1940–1991*, red. V. Nollendorfs, E. Oberländer, Riga 2005; Y. Arad, *The Murder of the Jews in German-Occupied Lithuania (1941–1944)*, w: *The Vanished World of Lithuanian Jews*, red. A. Nikzentaitis, S. Schreiner, D. Staliunas, Amsterdam–New York 2004.

¹⁴ A. Żbikowski, op. cit. w tym miejscu Autor również nie wykorzystał również, sygnalizowanej w bibliografii, a jak się wydaje kluczowej dla omawianej problematyki pracy zbiorowej, wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej. Zob. *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machciewicz, K. Persak, Warszawa 2002.

Zastrzeżenia budzi także przedstawienie postaw ludności obszaru byłej okupacji sowieckiej, dokonane w sposób stereotypowy, spłycony, uproszczony. Dotyczy to praktycznie wszystkich narodów, których przedstawiciele uczestniczyli w aktach przemocy wobec rzeczywistych bądź wymaginowanych zwolenników władzy sowieckiej. Autor nie pokusił się o skonstruowanie choćby najprostszego katalogu ich postaw wobec rządów i funkcjonariuszy sowieckich, ludności żydowskiej czy wkraczających Niemców. W konsekwencji ludność nieżydowska ukazana jest jednowymiarowo, najczęściej w kontekście jej wrogości do Żydów. To zaś uniemożliwia dostrzeżenie licznych niuansów, pozwalających zrozumieć, jaki był rzeczywisty kształt stosunków narodowościowych na omawianym obszarze.

Ów brak staje się szczególnie widoczny, gdy dochodzi do zarysowania sytuacji na terenach etnicznie polskich. Nietrudno bowiem zauważyć, że latem 1941 r. postawy Polaków wobec Żydów nie były jednakowe. Co więcej, o ile na Białostocczyźnie i w regionie łomżyńskim przeważały nastroje antysemickie, to np. na Wileńszczyźnie — wbrew opiniom sformułowanym w tej książce — postawy Polaków (chłopów, inteligencji, duchowieństwa) wobec Żydów cechowała daleko posunięta życzliwość¹⁵. W związku z tym powstaje pytanie: jakie czynniki spowodowały tak odmienne ustosunkowanie się ludności polskiej w różnych regionach przedwojennej Polski? Szkoda, że na łamach książki W. Mędykowskiego nie znajdziemy odpowiedzi na to oczywiste pytanie. Opinie na temat stosunku Polaków do Żydów na ziemiach białoruskich (dawnych ziemiach północno-wschodnich II RP) cechuje równie widoczna ogólnikowość. Autor przypisuje im *en bloc* wrogość wobec ludności żydowskiej oraz udział w antyżydowskich pogromach. Nie przedstawił jednak przebiegu ani jednego pogromu na tym obszarze, co uniemożliwia zweryfikowanie powyższej oceny.

Charakterystyka postaw Ukraińców, Litwinów, Łotyszy czy Rumunów opiera się na identycznym schemacie. Występują oni niemal wyłącznie w roli oprawców, przypisuje się im jedynie naganne moralnie motywacje, nie zauważając jakiegokolwiek zróżnicowania ich postaw, co niewątpliwie zniekształca ukazywany obraz przeszłości, w tym stosunków narodowościowych. Powstaje wrażenie, że często przyjmowali oni postawę — biernego, obojętnego lub współczującego, a nawet pomagającego ofiarom — świadka obserwowanych zbrodni.

Podsumowując ten fragment omawianej książki, należy podkreślić, że jedynie pogromy ludności żydowskiej dokonane na ziemiach ukraińskich zostały w niej szerzej przedstawione. Brak zaś dokładniejszej charakterystyki tego zjawiska na innych obszarach byłej sowieckiej strefy okupacyjnej. Takie ujęcie stawia pod znakiem zapytania adekwatność tytułu książki do jej treści.

Uważna lektura *W cieniu gigantów* szybko uświadamia, jak trudne zagadnienie się tu porusza. Obok kontrowersyjnej, budzącej ogromne emocje tematyki skalę trudności potęguje konieczność wyboru metodologii, która umożliwi zre-

¹⁵ Mówią o tym m.in. relacje Żydów zgromadzone w Archiwum Ringelbluma, nie wykorzystane w omawianej książce. Zob. *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, s. 315–499.

konstruowanie oraz zinterpretowanie tak skomplikowanego zjawiska społecznego, obejmującego rozległe obszary. W moim odczuciu Autor słabo poradził sobie z tym zadaniem. Na wstępie wspomniałem o — moim zdaniem — błędnym wyborze terytorialnych ram postępowania badawczego. Podobnie problematyczne wydaje się zdefiniowanie podstawowych pojęć stosowanych w publikacji. Jednym z najważniejszych jest kategoria „antysemityzmu”. Jej rozumienie budzi poważne wątpliwości, albowiem Autor jest przekonany, że antysemityzm jest równoznaczny z nienawiścią rasową, ta zaś — z dążeniem do eksterminacji Żydów. W ten sposób nie dostrzega różnorodnych odcieni tego pojęcia i upraszcza jego wymiar. Nietrudno bowiem zauważyć, że antysemityzm jest kategorią wieloznaczną i posiada różne odmiany, począwszy od antyżydowskich uprzedzeń chrześcijan na tle religijnym, konserwatywnego (lub zwyczajnie prymitywnego) postrzegania izolacji i odmienności kulturowej Żydów jako ich „winy” i jako zagrożenie, poprzez rywalizację ekonomiczną i chęć usunięcia żydowskiej konkurencji, a skończywszy na ideologicznym antysemityzmie nacjonalistów, zatroskanych o interes własnego narodu (ale traktujących podobnie inne nacje). Antysemityzm miał więc różne źródła, jak również przejawy. Jego nazistowska wersja („eliminacyjna”) była jedną z wielu, a nie jedyną¹⁶.

Tymczasem Autor doszedł do wniosku, iż:

Podstawowa różnica między [tradycyjną — M. W.] nienawiścią do Żydów a antysemityzmem wiąże się z tym, że mimo emancypacji, akulturacji i asymilacji Żydów, nienawiść do nich nie tylko nie zmniejszyła się, lecz nawet wzrosła. Było to związane z przybraniem na sile nowych elementów nienawiści, już nie tylko na tle odrębności kulturowej czy religijnej, lecz narodowej i rasowej (s. 25).

Nietrudno nie dostrzec, że definicja zastosowana przez Autora odnosi się raczej do obszaru Europy Zachodniej, zwłaszcza Niemiec, mniej do Europy Wschodniej, stąd jest w niewielkim stopniu adekwatna w stosunku do badanego obszaru okupacji sowieckiej, gdzie procesy asymilacyjne Żydów znajdowały się w przysłowiowych powijkach. I że ukazuje antysemityzm jako zjawisko jednorodne, nadając mu wyłącznie cechy „antysemityzmu eliminacyjnego” nazistów.

Początkowo, tzn. przed wojną, akceptowało go jednak bardzo niewielu mieszkańców sowieckiej strefy okupacyjnej, zresztą w owym czasie sami naziści rozważali „jedynie” wypędzenie Żydów, np. na Madagaskar. Kryzys społeczny wywołany wojną i okupacją zwiększył liczbę zwolenników zbrodniczej ideologii, ale nie sprawił, że akceptowali ją wszyscy. Jak wielu nie-Żydów uwierzyło, że ich świat będzie lepszy bez żydowskich sąsiadów, nie sposób powiedzieć. Szukając odpowiedzi na to niezwykle trudne pytanie, należałoby jednak zauważyć zróżnicowanie postaw wobec Żydów, w tym również — obok życzliwych lub neutralnych — tych niechętnych, wrogich lub nienawistnych. Tego w niniejszej książce wyraźnie brakuje.

¹⁶ O podobnych uproszczeniach w rozumowaniu D. Goldhagena pisał Christopher Browning w swojej głośnej książce *Zwykli ludzie. 101. Policijny Batalion Rezerwy i „ostatnie rozwiązanie” w Polsce*, Warszawa 2000 (oryg. ang. 1998), s. 203–217.

Podobnie problematyczne wydaje się zdefiniowanie pojęcia „pogrom”. Autor z jednej strony zupełnie słusznie podaje różne znaczenia tego słowa w poszczególnych kulturach i językach, zastanawiając się, jakie określenia mogą być wykorzystane jako jego synonimy. Definiuje także samo zjawisko (s. 372) jako zastosowanie przemocy fizycznej przez reprezentantów większości wobec mniejszości etnicznej, religijnej lub kulturowej, w wyniku której owa mniejszość doznaje strat cielesnych, materialnych i ofiar w ludziach. Takie ujęcie pogromu wydaje się słuszne, ale nie informuje, czym różni się on od innych typów przemocy, np. ludobójstwa, czystki etnicznej, linczu, masowego mordu czy masakry. W rezultacie na kartach książki napotykamy opisy różnych rodzajów agresji fizycznej, które — moim zdaniem błędnie — są określane mianem pogromu, rozumianego czysto potocznie, a nie naukowo¹⁷.

Na przykład w czasie pierwszej fali przemocy, jaka nastąpiła w czasie „próżni władzy”, tzn. po ucieczce wojsk i władz sowieckich, niejednokrotnie dochodziło do regularnych linczów na znienawidzonych kolaborantach sowieckich. Część z nich nie była Żydami, powodem napaści zaś był odwet za rzeczywiste czy domniemane krzywdy z okresu lat 1939–1941. Chyba także do tej kategorii należało denuncjowanie kolaborantów do władz niemieckich, skutkujące często uwięzieniem, torturami i/lub rozstrzelaniem. Mordy w Jedwabnem, Radziłowie, Wąsoszu czy nad Dniestrem miały na celu eksterminację całych społeczności żydowskich i często tak się kończyły, stąd trudno je zaliczyć do klasycznie rozumianych pogromów. Nosiły bowiem charakter mordu masowego oraz niekiedy czystki etnicznej. Podobny charakter miały masakry (np. masowe rozstrzeliwania) Żydów dokonywane na Litwie, Łotwie, Mołdawii czy Ukrainie, przeprowadzane na przełomie lipca i sierpnia 1941 r. przez wojsko rumuńskie, nacjonalistyczne bojówki lub narodowe formacje zbrojne w służbie niemieckiej.

Tego jednak Autor nie zauważył, co w konsekwencji spowodowało pomieszanie pojęć, spotęgowane dodaniem opisu innych form przemocy wobec Żydów, np. ich przymusowej, niewolniczej pracy czy deportacji (np. z Węgier). Problem ze zdefiniowaniem pojęcia pogromu wyraził się też w nieustaleniu ram chronologicznych publikacji. O ile data początkowa (22 VI 1941) jest dosyć oczywista, to nie zamieszczono w niej daty końcowej występowania pogromów. Wydaje się, że sam Autor nie znalazł odpowiedzi na to pytanie, ponieważ do końca nie rozstrzygnął, jaki charakter miały pogromy w 1941 r. i kiedy ustąpiły miejsca innym formom masowej przemocy. Usiłuje też nieprzekonywająco interpretować je jako pierwszą część Zagłady, nie dostrzegając zasadniczej różnicy pomiędzy celami i sposobem przeprowadzenia pogromów oraz ludobójstwa na masową skalę.

Tok rozumowania W. Mędykowskiego w tej kwestii wyraźnie zmierza w niewłaściwym kierunku. Gdyby bowiem uznać za słuszne sformułowane

¹⁷ Na ten temat zob. np. J. Klier, *Pogroms*, w: *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, red. G. D. Hundert, t. 2, New Haven-London 2008, s. 1376. Por. L. M. Nijakowski, *Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty*, w: *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, red. B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L. M. Nijakowski, Kraków 2011, s. 23–61.

przezeń stwierdzenie, że każde działanie osłabiające spójność i siłę społeczności żydowskiej należy zaliczyć do działań eksterminacyjnych w ramach Holokaustu, to znalazłyby się wśród nich zjawiska dalekie od ludobójstwa, np. sowiecka polityka okupacyjna z lat 1939–1941. Przyniosła ona bowiem likwidację tradycyjnych struktur organizacyjnych tej społeczności (m.in. gminy żydowskiej), silnych więzi społecznych czy dezintegrację warstwy przywódczej. Historycy izraelscy, m.in. B. C. Pinchuk, zauważają, iż skutek tego procesu po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1941 r. ludność żydowska była zatamizowana i zachowywała się biernie, tracąc wiele szans na przetrwanie masowych mordów¹⁸.

Ryzykownym założeniem metodologicznym stało się oparcie procedury badawczej na relacjach ofiar pogromów. Ofiary bowiem, niezależnie od narodowości, postrzegają rzeczywistość wybiórczo, głównie przez pryzmat represji i własnego cierpienia, pomijają zaś inne doświadczenia. W przypadku Żydów ocalonych z Zagłady ich pamięć została też obciążona znacznie dla nich ważniejszymi wydarzeniami masowej eksterminacji, która nastąpiła po pogromach z lata 1941 r., więc nie stanowiły one zdarzenia zasługującego na szczególną pamięć. W rezultacie świadkowie poświęcali im niewiele uwagi w swoich ustnych przekazach. Ponadto Autor tłumaczy swoją koncentrację na tego typu źródłach nieprzydatnością podobnych źródeł tworzonych przez napastników-sprawców morderstw, gwałtów i grabieży. Jest przy tym niekonsekwentny, gdyż chętnie korzysta (również w formie cytatów) z raportów Einsatzgruppen (niemieckich oddziałów SS i policji bezpieczeństwa). Pomija też perspektywę świadka — choć dysponujemy przekazami naocznych świadków, aczkolwiek nielicznymi, wytworzonymi w społecznościach zamieszkujących tereny okupacji sowieckiej.

W konsekwencji zdominowania bazy źródłowej przez ustne przekazy reprezentantów ludności żydowskiej wizja wojennej rzeczywistości i samych pogromów nabrała specyficznego, także jednostronnego charakteru. Książka stała się niejako kroniką dramatycznych dziejów wschodnioeuropejskich Żydów, jej główne zaś tezy w dużej mierze odzwierciedlają punkt widzenia żydowskich ofiar Holokaustu, co daje się zauważyć nie tylko w zapożyczeniach z języka relacji, głównych wnioskach końcowych, sposobie argumentacji i interpretacji wydarzeń, lecz nawet w kształcie pytań badawczych, które często, miast naukowego, przybierają postać pełnego emocji, osobiście wyrażanego żalu i zdumienia okrucieństwem ludzi i wojny. Opłakując te ofiary, Autor został niejako „uwiedziony” przez wytworzone przez nie źródła, ponieważ potraktował je priorytetowo i — w moim przekonaniu — nierzadko bezkrytycznie. To zaś wpłynęło decydująco na kształt głównych tez publikacji.

Kiedy, na przykład, na s. 376 interpretuje rolę tłumy w czasie pogromów, zauważa jedynie, że udzielał on sprawcom biernego poparcia lub czerpał przyjemność z obserwowania makabrycznych scen. Nie próbuje natomiast poszukać

¹⁸ Zob. np. B. C. Pinchuk, *Sovietisation and the Jewish response to Nazi policies of mass murder*, w: *Jews in Eastern Poland and the USSR 1939–1946*, red. N. Davies, A. Polonsky, London 1992, s. 125–131.

innych źródeł i czerpiąc z nich, zastanowić się, jakie były rzeczywiste postawy świadków i czy np. ich bierność nie wynikała także z innych powodów. Gdy zaś ocenia stosunek ludności nieżydowskiej do antyżydowskiego ustawodawstwa niemieckiego okupanta (s. 366–367), stwierdza, iż wypełniała ona jego poszczególne zakazy (np. udzielania pomocy) i nakazy (np. denuncjowania Żydów) gorliwiej niż musiała, informując ogólnikowo: „na co można znaleźć wiele przykładów”, podając jednak tylko jeden — zawarty w pojedynczym świadectwie osoby ocalonej z Zagłady.

Kolejnym aspektem metodologicznym godnym krytycznego namysłu jest przyjęta w książce metoda wyprowadzania wniosków ogólnych. Polega ona na ogół na ustalaniu faktów i zjawisk masowych bądź obejmujących szerokie terytorium oraz formułowaniu ocen i interpretacji na podstawie pojedynczych relacji lub wspomnień mieszkańców sowieckiej strefy okupacyjnej narodowości żydowskiej. Jest ona stosowana w praktycznie wszystkich rozdziałach rozprawy. Niekiedy zdarza się też, że pewne ustalenia zostały oparte na niewiadomych źródłach, czego dowodzi całkowity brak przypisów na niektórych stronach. Wszystko to skłania do postawienia pytania o rzetelność takich wniosków i generalną wiarygodność obrazu odmalowanej tak rzeczywistości. Jedynym miejscem, gdzie tego typu metoda może znaleźć usprawiedliwienie, jest fragment opisujący niektóre pogromy. Świadectwa osób ocalonych, niekiedy bezpośrednio dotkniętych brutalną przemocą, dają możliwość zorientowania się w jej charakterze i skali oraz uświadomienia sobie tragicznej specyfiki losów ludności żydowskiej. Ich wymowę wzmacniają liczne, unikalne i niekiedy wstrząsające zdjęcia z pogromów 1941 r. Ale i tu trudno zaakceptować pojawiającą się niekiedy manierę cytowania pojedynczych świadectw czasem na kilku stronach bez skonfrontowania ich z innymi źródłami lub chociażby analitycznego omówienia.

Na specyficzny kształt książki wpłynął także charakter jej bazy źródłowej. Opiera się ona bowiem głównie na zbiorach archiwalnych Instytutu Yad-Vashem w Izraelu, skąd zaczerpnięto wspomniane wyżej świadectwa żydowskich ocalańców oraz wybrane materiały z kilku archiwów niemieckich i polskich. Zabrakło w niej natomiast materiałów archiwalnych, przekazów ustnych oraz literatury przedmiotu z większości krajów położonych w dawnej sowieckiej strefie okupacyjnej (np. z Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Rumunii). Ich uwzględnienie na pewno zmusiłoby badacza do wielokrotnie większego wysiłku, ale należy zadać sobie pytanie, czy w ogóle możliwe jest monograficzne ujęcie tak skomplikowanego tematu bez włączenia źródeł odzwierciedlających punkt widzenia i doświadczenia przedstawicieli wszystkich struktur państwowych, narodów i grup etnicznych z badanego obszaru. Ów brak mogłoby choć częściowo złagodzić, niestety nie dokonane, uzupełnienie tytułu recenzowanej książki słowami: „w pamięci ofiar”.

Niezrozumiałe wydaje się też aprioryczne odrzucenie niektórych typów źródeł, np. polskich i żydowskich. Autor już na wstępie zaznacza, że nie wykorzysta przechowywanych w zbiorach Instytutu Hoovera w USA (i w Archiwum Akt Nowych w Warszawie) relacji polskich mieszkańców Kresów — ofiar sowieckich

deportacji i aresztowań, z uwagi na ich małą wiarygodność spowodowaną antysemickimi uprzedzeniami ich autorów, którzy „wszędzie [tzn. w aparacie okupacyjnym oraz innych miejscach przestrzeni publicznej — M. W.] widzieli Żydów” (s. 122, 378–379). Tego rodzaju decyzja nie znajduje uzasadnienia z punktu widzenia zasad warsztatu historyka. Żadne źródło nie jest bowiem obiektywne i żadne nie jest bezwartościowe w procesie badawczym, o ile dotyczy badanego tematu. Poza tym opinia Autora na temat tych relacji wydaje się uproszczona, ponieważ znajdziemy w nich — poza skrajnymi przypadkami — informacje nie tylko na temat kolaboracji Żydów z władzami sowieckimi czy ich antypolskiego nastawienia, lecz także podobne opinie w odniesieniu do wszystkich narodów kresowych, z Polakami włącznie. Powoływanie się na opinię Krzysztofa Jasiewicza w tej materii jest o tyle nieaktualne, że w najnowszych publikacjach ocenia je zupełnie inaczej, tzn. pozytywnie, jako wartościowe źródła historyczne¹⁹.

W pracy pominięto także — stanowiące część zbiorów hooverowskich — relacje obywateli polskich narodowości żydowskiej, podobnie jak Polacy deportowanych w odległe regiony ZSRS. Dziwi również praktyczne zignorowanie sygnalizowanych w bibliografii i we wstępie relacji żydowskich z tzw. Archiwum Ringelbluma, wydanych drukiem w 2000 r.²⁰

Podsumowując, należy zauważyć, że książka W. Mędykowskiego podejmuje temat ważny, do tej pory fragmentarycznie rozpoznany przez badaczy problematyki II wojny światowej i dziejów Żydów. Ma więc charakter pionierski, przy wszystkich swych licznych błędach, sprzecznościach i niekonsekwencjach, jak również jednostronności narracji. Słusznie podkreśla rolę okupanta niemieckiego i jego wpływ na kształt pogromów. Jej zdecydowanie najciekawszym fragmentem jest część teoretyczna, zawierająca szereg ustaleń o charakterze uniwersalnym, m.in. umożliwiających analizę pogromów dokonywanych w innym czasie, miejscach i kontekstach społeczno-kulturowych. Tutaj jednak również wskazać można istotne braki. Niedosyt budzi np. nieobecność, obiecanego we wstępie interdyscyplinarnego podejścia do problematyki pogromów, polegającego na wykorzystaniu dorobku innych niż historia dziedzin nauki, np. psychologii, socjologii, antropologii czy politologii, mogących dostarczyć narzędzi (np. wybranych teorii), do dokonania pogłębionej interpretacji badanego zjawiska.

Ostateczny kształt książki — poprzez wybór tylko jednego dominującego typu źródeł i ich częste streszczanie lub cytowanie kosztem naukowej analizy — nabrał jednostronnego i powierzchownego charakteru. W dodatku, za sprawą zasygnalizowanych już niekonsekwencji, wymowa pracy staje się wewnętrznie sprzeczna. Z jednej strony, pojawia się tu przekonanie o dominującej roli antysemityzmu, jako czynnika decydującego o zaistnieniu pogromów z lata 1941 r.,

¹⁹ Por. K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001; idem, *Rzeczywistość sowiecka w świadectwach polskich Żydów 1939–1941*, Warszawa 2009.

²⁰ Por. przyp. 7.

z drugiej zaś, jakby mimochodem, znajdujemy w niej całe fragmenty, które przekonują, że rola czynników sytuacyjnych, tzn. głębokich zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych, represji i wymuszonych zachowań w czasie sowieckich rządów oraz ich wpływu na morale i mentalność ludności była znacznie większa. To zaś osłabia zasadniczą tezę rozprawy.

Autor nie zauważył, że falę przemocy z lata 1941 r. można znacznie skuteczniej wyjaśnić nie tyle przez pryzmat nienawiści rasowej, ile nacjonalizmu (-ów) i totalitaryzmów, jak również czynników sytuacyjnych o charakterze politycznym i społecznym. Do tych ostatnich należały np. skutki rządów sowieckich, takie jak eksterminacja miejscowych elit, wzrost napięć na tle narodowościowym, głęboka zmiana struktury społecznej czy zanik struktur państwowych w 1939 i 1941 r. Potraktowane jako klucze interpretacyjne, pomogłyby właściwie rozpoznać i ocenić badane zjawisko. Publikację Witolda Mędykowskiego należy więc uznać za niewykorzystaną szansę monograficznego, a więc całościowego ujęcia zjawiska pogromów z lata 1941 r.

Unexplained Pogroms

Witold Mędykowski's book *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy* (Warszawa 2012) deals with a tide of pogroms and other forms of violence that in the summer of 1941 swept across Eastern Europe, occupied in 1939–1941 by the Soviet Union.

The author postulated to examine those phenomena in a sprawling and ethnically diversified region from the viewpoint of comparative and interdisciplinary studies and within a wide historical, social, and cultural context. None of those proposals, however, have been realised to a satisfactory extent. The selection of an overly vast territory resulted in an excessive simplification of the narration and a superficial approach.

Such errors were also produced by the applied methodology and used sources, with the author constructing general conclusions chiefly upon the basis of individual accounts by witnesses, as a rule the victims of violence. In doing so he omitted other numerous evidence, documents or pertinent writings. For this reason, it is difficult to recognise such opinions as reliable, and the book becomes one-sided by presenting as reliable the point of view of only a single group participating in the events of summer 1941. It must be stressed that the material comes almost exclusively from the Yad Vashem archive and does not take into account the resources of other archives. The reviewed publication should, therefore, be regarded as a wasted opportunity for a monographic interpretation of the eruption of violence in the summer of 1941.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska